Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 1 września 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 240

Tour de Pologne

Sowa pierwszy w Katowicach

VIII etap „Tour de Pologne" na trasie Wrocław — Katowice (192 km) wygrał Sowa z Polonii Francuskiej, przed Duńczykiem Olsenem, Włochem Spalazzi, Anglikiem Saundersem. Pierwszy z Polaków — Kapiak, uplasował się na 5 miejscu, za nim w kolejności Włoch Locatelli, Vaverka (Czechosłowacja), dotychczasowy leader wyścigu — Rumun Niculescu i Polak Wrzesiński.

Czas zwycięzcy wynosił 5 godzin 41,27 min. Sowa pokonał w tym etapie samotnie 180 km i wygrał wszystkie lotne finisze. Na stadion „Pogoni" w Katowicach wpadł wśród entuzjastycznych braw wielotysięcznej publiczności, mając ok. 6 minut przewagi nad drugim z kolei na mecie Olsenem.

Etap wygrały Anglia przed Rumunią i Polską.

Według oficjalnych klasyfikacji, po 8-miu etapach prowadzi Rumunia przed Polską, Włochami, Anglią i Francją.

Leaderem wyścigu nadal jest Niculescu (Rumunia) z czasem 42:57:49. Za nim idą: 2. Locatelli (Włochy), 3. Spalazzi (Włochy), 4. Sandru (Rumunia), 5. Wójcik (Polska), 6. Clarke (Anglia), 7. Olsen (Dania), 8. Wrzesiński (Polska) z czasem 43:17:45.

Nota rządu ZSRR do rządu jugosłowiańskiego

Kłamstwa kliki Tito ponownie zdemaskowane

RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI skierował w dn. 20 bm. do rządu radzieckiego notę, zawierającą odpowiedź na notę rządu radzieckiego z dn. 11 sierpnia w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego odnośnie roszczeń jugosłowiańskich do Austrii w związku z omawianiem projektu traktatu austriackiego.

W nocie z dnia 29 sierpnia rząd radziecki zakomunikował rządowi Jugosławii swą odpowiedź, w której stwierdza m. in.:

Nota jugosłowiańska roi się od nowych plotek i oszczerstw obliczonych na to, by zamaskować dwulicową politykę rządu jugosłowiańskiego i oszukać narody Jugosławii. Rząd jugosłowiański, zdemaskowany niezbitymi faktami, przytoczonymi w nocie rządu radzieckiego z dnia 1 sierpnia, jako zdrajca interesów Słoweńców w Karyntii i praw narodowych Jugosławii, usiłuje zatrzeć ślady swej zdrady i uniknąć odpowiedzialności, uciekając się do zwykłych dlań kłamliwych i oszczerczych chwytów.

Nie po to, by przekonać rząd jugosłowiański, który oddawna już nie posiada przekonań i postępuje jedynie w myśl dyrektyw swych mocodawców zachodnich, lecz po to, by zerwać zeń maskę i pomóc narodom Jugosławii do rozpoznania prawdziwego oblicza obecnego rządu jugosłowiańskiego — jak brzmi tekst noty — rząd radziecki w swej odpowiedzi szczegółowo omawia „zarzuty" rządu jugosłowiańskiego, wykazując ich przewrotność i zakłamanie.

Szczegółowe streszczenie noty radzieckiej podamy w dniu jutrzejszym.

Rząd polski nie zaniecha starań o odzyskanie uprowadzonych przez IRO dzieci

WIADOMOŚĆ o bezprawnym wywiezieniu 123 dzieci polskich z Bremy do Kanady, wywołała duże oburzenie w całym kraju.

Odpowiedzialność za to niesłychane uprowadzenie obywateli polskich spada przede wszystkim na IRO, która działa sprzecznie nawet ze swymi własnymi przepisami statutowymi, zabraniającymi wyraźnie oddawania uchodźców pod opiekę osób, występujących przeciw rządom tych krajów, których obywatelami są uchodźcy. Mimo to IRO zapewniła monopol na opiekę nad grupą młodzieży polskiej właśnie jednostkom pozostającym na usługach polskich czynników emigracyjnych, jak też odcięła swobodny dostęp do młodzieży przedstawicielom władz polskich. Przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża w Niemczech mógł rozmawiać z młodzieżą tylko w obecności jej „opiekunów" emigracyjnych oraz niejakiej p. Page — Kanadyjki, którzy jawnie stosowali wobec młodych P.aków metody zastraszenia.

IRO zlekceważyła słuszne żądania rodzin dzieci, aby wróciły do kraju, ujawniając jaskrawo raz jeszcze istotny cel swej działalności, polegającej na wywożeniu taniej siły roboczej do obcych krajów. Obok władz włoskich i brytyjskich, które wiedzą o przeznaczeniu transportu młodzieży polskiej i udzieliły wiz tranzytowych, poważna odpowiedzialność za los dzieci oderwanych od rodzin obciąża władze Stanów Zjednoczonych. Przed tygodniem Rząd RP podkreślił z całym naciskiem w nocie wystosowanej do Stanów Zjednoczonych, że rząd USA nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za tę grupę obywateli polskich, która znalazła się pod jego jurysdykcją.

Jak stwierdza korespondent dyplomatyczny PAP, Rząd Polski nie zaniecha żadnych kroków w celu odzyskania i przywrócenia rodzinom i krajowi uprowadzonych przez IRO dzieci.

Lepszy chleb dla „lepszych gości"

W sierpniu br. nastąpiło nagłe pogorszenie się jakości wypiekanego w Paryżu chleba.

Dziennik „Le Soir" wyjaśnia, że do wypieku chleba w sierpniu użyto mąki gorszego gatunku, bo zamożni mieszkańcy stolicy znajdują się w uzdrowiskach.

W związku z nagłym pogorszeniem się jakości wypiekanego chleba udała się do prefekta miasta Paryża delegacja komunistycznych radnych miejskich, domagając się jego interwencji w tej sprawie.

Zgon księdza — patrioty

W szpitalu w Rzeszowie zmarł ks. Marian Borowiec, kapłan-patriota, radykalny działacz ludowy — członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Zmarły był członkiem KRN, a następnie posłem do Sejmu Ustawodawczego R. P. Za wybitne zasługi w budowie Polski Ludowej ks. Borowiec odznaczony był Orderem Polski Odrodzonej III klasy.

Chińska armia ludowa naciera na Kanton

AGENCJA Reutera donosi z Hong-kongu, że potężne siły chińskiej armii ludowej, posuwają się naprzód szerokim półkolem poprzez góry Chin południowych i znajdują się w odległości mniej niż 130 km od Kantonu, napotykając jedynie nikły opór.

Na froncie długości 300 km przebiegającym na północ od Kantonu do portu Swatou walczy zaledwie 40.000 żołnierzy kuomintangowskich. Tyły armii kuomintangu nękane są przez liczne oddziały partyzanckie. Według doniesień ze źródeł chińskich, 3.000 partyzantów zajęło miasto Lungmen, w odległości 100 km na półn.-wschód od Kantonu. Inne oddziały partyzanckie czynne są w rejonie Wiczou w odległości 100 km na wschód od Kantonu i 60 km od granicy obszaru Hong-kongu.

Wojska ludowe nacierają również poprzez granice prowincji Kwantung, by skonsolidować zdobyte już tam pozycje, jak również dążą do przecięcia linii kolejowej łączącej Kanton z wojskami kuomintangu w południowej części prowincji Hunan.

Z Kantonu i innych miast, leżących na szlaku ofensywy chińskiej armii wyzwoleńczej, napływają uchodźcy rekrutujący się z kół związanych ściśle z reżimem kuomintangowskim. Przewiduje się rychłą ewakuację Kantonu.

Srébrny Kask m. Bydgoszczy



W ub. niedzielę odbył się na ulicach Bydgoszczy wielki wyścig motocyklowy z udziałem czołowych jeźdźców polskich. Główną nagrodą wyścigu organizowanego przez bydgoską Gwardię był „Srebrny Kask" m. Bydgoszczy, zdobyty przez znakomitego motocyklistę Skry-Okęcie (Warszawa) — Żymirskiego. Na zdjęciu górnym cenne trofeum, u dołu jego zdobywca. (Foto — IKP)

Uroczystości dożynkowe

W miasteczku Bieczu, pow. Gorlice, z okazji wykonania planu skupu jaj w woj. rzeszowskim, wynoszącego 100 mil. sztuk, odbyła się uroczystość połączona z powiatowymi dożynkami, na którą przybyło ok. 10 tys. chłopów.

Społeczeństwo USA potępia brutalną napaść na Paula Robesona

Brutalna napaść chuliganerii faszystowskiej na słuchaczy koncertu Paula Robesona w Peekskill — o czym donosiliśmy wczoraj — wywołała ogromne oburzenie postępowych kół społeczeństwa amerykańskiego.

Kongres obrony praw obywatelskich w USA zapowiedział wysłanie delegacji do prezydenta Trumana, która będzie się domagała ukarania bandytów faszystowskich.

Protest ogłosiła również amerykańska partia postępowa, amerykańska partia pracy oraz szereg innych organizacji politycznych, społecznych i zawodowych.

Delegacja CRZZ nie otrzymała wiz na holenderski kongres zw. zaw.

Centralna Rada Związków Zawodowych, która otrzymała zaproszenie na odbywający się w dniach od 31 bm. do 3 września br. kongres CVC (Zjednoczenie Związków Zawodowych w Holandii), dotychczas nie uzyskała od poselstwa holenderskiego w Warszawie wiz dla delegatów polskich. Poselstwo Holandii oświadczyło, że nie ma odpowiedzi swego rządu w sprawie wydania wiz dla delegacji CRZZ.

70 marynarzy nie może powrócić do Kanady

Marynarze kanadyjscy w liczbie 70, którzy wzięli udział w swoim czasie w strajku, popartym przez robotników doków londyńskich, — nie mogą powrócić do ojczyzny, gdyż wszystkie kanadyjskie linie okrętowe odmówiły przewiezienia ich do Kanady, mszcząc się w ten sposób za aktywny udział tych marynarzy w strajku.

Marynarze kanadyjscy ulokowali się na głównych schodach, prowadzących do biura przedstawicielstwa Kanady w Londynie, oświadczając, że nie usuną się stamtąd dopóty, dopóki nie zadośćuczyni się ich żądaniu repatriacji.

Narada redaktorów pism związkowych CRZZ

W CRZZ w Warszawie odbyła się konferencja z udziałem redaktorów wszystkich pism związkowych i przedstawicieli zarządów głównych związków zawodowych, odpowiedzialnych za wydawnictwa związkowe.

W konferencji udział wziął wiceprzewodniczący CRZZ poseł Ćwik i kierownik wydz. prasowego CRZZ — Szechter

Prognoza pogody

Dziś rankiem miejscami mglisto, w ciągu dnia chmurno z lokalnymi rozpogodzeniami oraz z możliwością niewielkich opadów na wschodzie. Temperatura maksymalna około 25 st. Wiatry słabe z kierunków zachodnich i południowych.

Nigdy więcej wojny

W 10-tą rocznicę rozpętania przez barbarzyński hitleryzm najpotworniejszej w dziejach ludzkości wojny zwołany został do Warszawy wielki kongres połączeniowy wszystkich polskich organizacyj kombatanckich i pokrewnych skupiających w swoich szeregach wszystkich b. uczestników walki z faszyzmem i walk narodowowyzwoleńczych.

W historycznym dziś już gmachu Politechniki Warszawskiej historyczny to będzie dzień, w którym na dokumencie połączeniowym złożą swoje podpisy i uczestnicy walk zbrojnych z faszyzmem o wolność i demokrację, żołnierze z I i II Armii, z AL b. partyzanci i b. więźniowie polit. hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych — i b. powstańcy wielkopolscy i śląscy — i uczestnicy walk w brygadzie im. Dąbrowskiego o wolność Hiszpanii — i głośni obrońcy Westerplatte, Czerwoni Kosynierzy, Cytadelowcy — a szczególnie b. więźniowie polityczni-antyfaszyści sprzed września 1939 r. i weterani walk rewolucyjnych z 1905 r.

Ramy nowego wielkiego wspólnego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację będą więc bardzo szerokie. I wielkie czekają nową organizację zadania — nie tylko w kraju, ale i na forum międzynarodowym. Nowa ta olbrzymia organizacja, która swoimi ogniwami związkowymi opasze cały kraj, wzmocni przede wszystkim front solidarności międzynarodowej, front walki z imperializmem, front zwartego, twórczego obozu pokojowego, wniesie w solidarnej współpracy ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i wszystkimi międzynarodowymi czynnikami postępu swój wkład w wielkie dzieło budowy lepszego świata.

Warszawski Kongres Zjednoczeniowy będzie potężną odpowiedzią podżegaczom wojennym, którym za mało było rozlewu krwi, za mało cierpień ludzkich, za mało łez wdów i sierot, którym za mało było przede wszystkim zysków wojennych.

Kongres Warszawski nie jest wyłącznie wydarzeniem wewnętrzno-organizacyjnym zainteresowanych organizacyj i ich członków. Znajdzie on bowiem szeroki oddźwięk wśród całego naszego społeczeństwa i wśród wielu milionów ludzi pracy na całym świecie. Z wielką radością akt ten witają postępowe związki kombatanckie innych krajów, witają Kongres zagraniczne organizacje ruchu oporu, witają liczne międzynarodowe związki b. więźniów politycznych — ofiar faszyzmu, witają wszyscy, których sercu hasło Kongresu Warszawskiego: „Nigdy więcej września, nigdy więcej wojny!" jest równie drogie i posiada tę samą wartość. Zadokumentują to oni przez swoich delegatów, przybywających na Kongres Warszawski aż z 19 państw, zadokumentują to również delegaci polskich organizacyj kombatanckich we Francji.

Wraz z całym narodem polskim i całym światem prawdziwie postępowym, z całym potężnym i stale rosnącym w siły obozem pokojowym witając Wielki Kongres Połączeniowy Polskich Zw. Kombatanckich, wyrażamy swą radość, że na nowym ważnym odcinku życia narodowego i społecznego robimy nowy, poważny krok naprzód na drodze do upragnionej jedności narodu — tej jedności, w której tkwi nasza moc i która jest warunkiem lepszej, szczęśliwszej przyszłości.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego

Więcej szkół i więcej uczniów

w nowym roku szkolnym 1949/50

W Min. Oświaty odbyła się konferencja prasowa, na której minister Skrzeszewski i wicem. Jabłoński zapoznali przedstawicieli prasy z przebiegiem i wynikami przygotowań do nowego roku szkolnego.

W zbliżającym się roku szkolnictwo podstawowe otrzyma przeszło 600 budynków odbudowanych i nowych. Środki na budownictwo wynoszą blisko 6,5 miliarda zł, z tego ponad miliard złotych zebrało społeczeństwo. Dużą inicjatywę w mobilizacji środków materialnych ujawniło społeczeństwo woj. śląskiego i gdańskiego, gdzie obecnie odda się do użytkowania wiele pięknych gmachów szkolnych.

Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych oraz Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych poczyniły duże przygotowania do zaopatrzenia szkół w sprzęt i podręczniki. Ogółem wyprodukowano do 20 sierpnia rb. ok. 8 mil. nowych podręczników, ponadto ok. 5 mil. znajduje się w druku.

W nowym roku szkolnym wzrośnie ogólna liczba uczniów. Z końcem ub. roku szkoły podstawowe liczyły 3.366.000 uczniów, szkoły średnie ogólnokształcące – 219.300 uczniów. Liczba absolwentów szkół podstawowych wzrośnie w r. 1949-50 o 100.000 zaś szkół średnich – o 3.000, w szkołach akademickich – o 8.000

Dużo uwagi w roku bieżącym poświęcono zagadnieniu kształcenia kadr nauczycielskich. W ciągu całego okresu wakacyjnego trwały kursy kształcenia nauczycieli pracujących w szkolnictwie podstawowym, średnim, zakładach kształcenia nauczycieli oraz wychowawców przedszkoli. Szczególną opieką otaczane były kursy dla nauczycieli i wychowawców przedszkoli, nie posiadających pełnych kwalifikacji.

Wszystkie programy zostały opracowane na nowo. W szkole podstawowej ulega zmianie wymiar godzin dla poszczególnych dyscyplin. Wzrosła – w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba godzin przeznaczonych na język ojczysty oraz na matematykę. Rozszerzeniu ulegnie również zakres języka obcego w szkole podstawowej.

W klasie X nowym przedmiotem prowadzonym na poziomie licealnym jest propedeutyka nauk społeczno-ekonomicznych, jako teoretyczna podbudowa nauki o Polsce i świecie oraz elementy ekonomii politycznej. W klasie XI program wprowadza naukę astronomii, która była dotychczas nauczana łącznie z fizyką.

Nowy program znosi zróżnicowanie kierunków kształcenia istniejącego na poziomie licealnym. Ustanawia się jeden tok kształcenia ogólnego w miejsce dawnego typu liceów humanistycznych przyrodniczych i matematyczno-przyrodniczych.

Rozpoczęcie roku szkolnego w dniu 1 września będzie miało w całym kraju uroczysty charakter. M. in. młodzież wysłucha transmitowanego przez radio przemówienia ministra Oświaty.

REFLEKTOREM po KRAJU

WYDZIAŁ MZK ŻEGLUGI GDAŃSKIEJ posiada 11 statków i 7 promów, trudniących się przewozem pasażerów i towarów w obrębie kanałów miast Gdańska i Gdyni. Najwięcej pasażerów w mijającym sezonie miała na swym pokładzie „Panna Wodna".

Całe szczęście, że to panna WODNA!

W REFERACIE RZECZY ZAGUBIONYCH Z. M. w Poznaniu zgłosił się pewien obywatel z pytaniem czy nie oddano tu miliona zł, który zgubił w tych dniach.

Miliona zł nie było, więc mu go nie oddano, natomiast wręczono mu skierowanie do zakładu psychiatrycznego z uwagą: „Obywatel prawdopodobnie zgubił poczucie rzeczywistości!"

W ŁODZI pogotowie budowlane straży pożarnej przez dwa dni zajęte było odbijaniem ornamentacji na górnych piętrach gmachu Miejskiego Muzeum Sztuki.

Muzeum Sztuki wali się w SZTUKI!

*

W WARSZAWIE przy ul. Złotej 3, czynna jest pijalnia ziół. Można tam wypić m. in. wywar który „wzmacnia pamięć", który „usuwa melancholię" i inne. Dziesięć gramów tego wywaru kosztuje jednak aż 350 zł, co warszawiacy uważają za cenę zbyt wysoką.

Właścicielowi pijalni radzę spreparować wywar, który by „usuwał" szkodliwą społecznie chęć do łatwych zarobków. Spreparować i wypić dziesięć porcji (za 3500 zł) odrazu!

*

W JELENIEJ GÓRZE i okolicy przeprowadzono niezwykły eksperyment. Oto ze względu na okwitnięcie roślin miododajnych przeniesiono pasieki do innych powiatów woj. wrocławskiego.

Zachęcony pozytywnym wynikiem eksperymentu polegającego na „przenoszeniu" pewien wrocławianin mieszkający na najwyższym piętrze bardzo statygowanego domu pokrytego jeszcze bardziej statygowanym dachem usiłował przenieść swą rodzinę na parter. Parterowy klimat jednak nie sprzyjał temu eksperymentowi.

Krwawe zajścia w Dżibuti

Z Paryża donoszą, że podczas zajść w Dżibuti (Somali francuskie) 38 osób zostało zabitych, a 154 odniosły rany. Według urzędowych oświetleń, powodem zajść były niesnaski między różnymi odłamami ludności na tle religijnym i politycznym

Sprawiedliwość brytyjska

Sąd brytyjski w New Castle orzekł deportację uchodźcy politycznego z Hiszpanii frankistowskiej – Manuela Alvareza. Alvarez – 27letni robotnik z Kastylii – skazany został przez sąd frankistowski na pobyt w obozie koncentracyjnym, lecz udało mu się zbiec. Próby uzyskania dla Alvareza prawa azylu politycznego na terenie Wielkiej Brytanii zawiodły i na mocy decyzji sądu w New Castle Alvarez ma być deportowany, – a więc grozi mu wydanie w ręce oprawców frankistowskich

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP – Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 – na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
167.	Dr Br. Osiecki Chełmno	1.000	– – – – –
168.	M. Wejman Kraków	500	– – – – –
169.	Mgr A. Dzienisiuk Dyr. Pom. Rozgl. PR Bydgoszcz	1.000	nacz. red. „Ziemi Pomorskiej" Józefa Kołodziejczyka (Bydg.), dyr. Delegatury Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Józefa Podgóreczengo (Bydgoszcz).
170.	Prof. Z. Wojciechowski Poznań	500	redaktorów „Monografii Ziemi Lubuskiej": doc. Michała Szczanieckiego, dr Stanisławę Zajchowską (Poznań, Inst. Zach.) oraz wicedyr. Drukarni Uniwersyteckiej Józefa Szlaferka (Poznań, Kochanowskiego 5).
171.	Ludwik Wrzosek Gącz, pow Żnin	1.000	Jana Wrzoska (Węgrowo), Władysława Kowalika (Wrocław), Mieczysława Wrzoska (Wrocław), Wacława Wrzoska (Grodzisk Mazowiecki), Wacława Wrzoska (Dziewierzewo), Józefa Rutkowskiego (Grudziądz), Michała Wrzoska (Lublin), Genowefę Stelmaszyk (W-wa), Franciszka Szydlaka (Janowiec Wlkp.), Czesława Wrzoska (Wrzoski, pow. Sokołów Podlaski).

Wielki pokaz dorobku odrodzonego lotnictwa polskiego

4 września br. w dniu „Święta Lotnictwa" na lotnisku Okęcie w Warszawie rozpocznie się wielki pokaz dorobku wszystkich działów Odrodzonego Lotnictwa Polskiego.

Pokaz rozpocznie się przelotem 3 samolotów szkolnych z wielkim portretem Prezydenta RP. Następnie odbędą się indywidualne skoki spadochronowe oraz pokaz pilotażu samolotu szkolnego PO-2. Po skokach spadochronowych z samolotu szkolnego UT-2, nastąpi pokaz pilotażu figurowego 3 samolotów tego typu.

Lotnictwo szturmowe wykona imitację ataku 8 samolotów z ubezpieczeniem lotnictwa myśliwskiego oraz pokaz pilotażu maszyn szturmowych i lot koszący na maksymalnej szybkości.

Klucz samolotów bombowych wykona pokazowe bombardowania, po czym samoloty wchodzące w skład klucza przelecą nad lotniskiem lotem nurkującym na maksymalnej szybkości. Samoloty myśliwskie dokonają indywidualnych i zespołowych akrobacji następnie, zaś odbędzie się desant spadochronowy z samolotów transportowych. W dalszym ciągu imprezy nastąpi pokaz modeli latających po czym samoloty sportowe polskiej konstrukcji typu Żak, Szpak i Zuch wykonają nad lotniskiem akrobacje.

Na zakończenie uroczystości samoloty komunikacyjne „Lot" wozić będą warszawskich przodowników pracy nad Stolicą. (PAP)

Portier KLUBU MAŃKUTÓW

TADEUSZ KRASZEWSKI

39

Ujrzawszy auto, Elżbieta szybko poszła na spotkanie. Gulden zatrzymał maszynę.

– Czekam tu specjalnie na panów – zaczęła mówić szybko. – Chciałam pomówić z wami, zanim zobaczycie moich rodziców.

– Czy coś się stało? – spytał zaniepokojony Gulden

Elżbieta skinęła głową i spojrzała znacząco na Kwitę.

– Pan Kwita – oświadczył Żylasty – jest doświadczonym detektywem i pomaga nam wiele w całej sprawie. Nie mamy przed nim sekretów.

Kwita skłonił się lekko.

– Chciałam wam powiedzieć – ciągnęła wobec tego Elżunia – że reszta papierów została również skradziona.

– Pudełko z papeterią? – spytał Żylasty porywczo.

– Tak! Zajrzałam do skrytki i nie znalazłam w niej pudełka.

– No, tego już nie mógł chyba zrobić Mazurek? – wykrzyknął Gulden.

– Dlaczego? – sprzeciwił się Żylasty. – Pani ulokowała pudełko w skrytce wczoraj rano – A on został zabity dopiero po północy...

– Wczoraj mamusia cały dzień była w domu. Pan Mazurek nie przychodził wcale. Tyle zdążyłam się dowiedzieć – wtrąciła Elżbieta. – O zaginięciu papierów nie mówiłam dotąd rodzicom. Na pewno martwiłoby to ich bardzo, a wątpię, żeby mogli mi coś pomóc.

– Może jednak będzie lepiej powiadomić ich o tym – powiedział z namysłem Żylasty.

– Właśnie dlatego wyszłam na spotkanie panów, aby się poradzić – dodała Elżbieta.

– Chodźmy więc. Spróbujmy zawiadomić pani rodziców o kradzieży jakoś ostrożnie, aby nie wzięli tego zbytnio do serca – zadecydował Żylasty. – Czy wejdzie pan z nami, panie Kwita?

– A czy można zostawić tu auto bez opieki?

– Oczywiście! Nikt się nawet nie zbliży do niego – zapewniła Elżbieta i weszła pierwsza do ogródka, zapraszając do wejścia swoich gości.

Staropolska gościnność kwitnie jeszcze na prowincji, toteż starsza pani Liczyńska zaprosiła wszystkich trzech przybyłych do stołu i mimo ich protestów, ugościła ich smacznym, gospodarskim podwieczorkiem.

Rozmowa przy stole mimo woli zahaczała ciągle o miejscową sensację, jaką było zamordowanie Mazurka. W życiu małego miasteczka był to wstrząs, który poruszył całą opinię, wniósł zamęt w toczące się spokojnym, uregulowanym prądem codzienne życie.

– Pan znał bliżej Mazurka – zwrócił się w pewnym momencie Żylasty do Liczyńskiego. – Co to był za człowiek? Nie domyśla się pan, jaki mógł być powód morderstwa?

Liczyński myślał chwilę, jakby odpowiedź na te pytania sprawiała mu trudność. Nie był zbyt wymowny i z pewnym wysiłkiem formułował zdania na dość skomplikowany temat.

– Znam Mazurka już ze trzy lata. Od czasu, jak się u nas osiedlił. Kupił ten sklep po Bierzwińskim. Spotykaliśmy się na różnych zebraniach. To w straży ogniowej, to w Lutni. Ale taka to i była znajomość. Zamieniło się parę słów i koniec. Dopiero w zeszłym roku, kiedy ona chorowała – wskazał na żonę – Było z nami ciężko. Do Stefana nie chciałem się zwracać. Bo i nie miał sam pieniędzy. Chciałem wziąć w banku na hipotekę tej budy. Ale – jak to z kredytem bankowym – podania, wywiady, żyranci. Przyszedł wtedy do mnie Mazurek. Sam przyszedł. Ani mu nic nie wspomniałem. „Tak i tak – powiada – panie Liczyński. Wiem, że panu potrzeba, a mnie to żadnej – powiada – trudności nie sprawi. Bierz pan – powiada – ile panu potrzeba". No, i brałem. Później spłacałem po trochu. Aleśmy się od tego czasu bliżej zeszli. Przychodził tu często. Gadało się o tym i owym. Ale żebym go dobrze znał, tego powiedzieć nie mogę. Niewiele on nam o sobie mówił. Bo i cóż? Człowiek samotny, kawaler, rodziny żadnej. Mówił, że nikogo bliskiego nie ma na świecie. A myśmy też bardzo nie pytali. Co sam chciał, to powiedział. Nie więcej!

– A jak pan sobie tłumaczył tę specjalną dla Państwa życzliwość? Jak pan mówi, niewiele pana znał, gdy zaofiarował pomoc pieniężną... – spytał Żylasty.

– Cóż?! Wiedział, że go nie zarwę. Opinię u ludzi uczciwą mam – nikogo nie skrzywdziłem.

– No! Ale zawsze. Zaofiarować taką bezinteresowną pomoc. Tak ni stąd ni zowąd – nalegał Żylasty.

– Wiem, co pan ma na myśli – podchwycił Liczyński – Pewnie, że to rzadko się zdarza, żeby człowiek człowiekowi zupełnie bez interesu pomagał. Jak nie tak to inaczej. Interesu pieniężnego, to on ze mną nie chciał robić, ale pewnie, że swoje miał na myśli. Elżbietka nasza bardzo mu się udała. Napomykał też o tym nieraz. Że uczciwe zamiary ma. Pewnie, że tym sposobem zbliżyć się do nas chciał.

– Ale my byśmy przecież za niego Elżuni nie dali – wtrąciła pani Liczyńska – I nieraz mu się to ogródkiem dało do zrozumienia. Dziewczyna nie ma jeszcze dwudziestu lat, a jemu szło już na szósty krzyżyk.

– A czy nie podejrzewają państwo – indagował dalej Żylasty – że oprócz tego motywu, który niewątpliwie odgrywał dużą rolę, Mazurek miał inne powody do szukania bliskich, przyjacielskich stosunków z domem państwa? Czy na przykład nie interesował się pracą waszego syna? Jego wynalazkiem?

Liczyński znów przez dłuższą chwilę milczał, szukając słów na sformułowanie odpowiedzi.

– Nie wiem, czy on się znał na tych sprawach. Cóż?! My jesteśmy ludzie prości. Wychowało się dzieci, dało się im wykształcenie. Ale teraz, czy my wiemy, czym one się zajmują. Jaka wartość ma ich praca. Te na przykład wynalazki Stefana, ani ja, ani moja żona nic się na tym nie znamy. Podobno ma to przynieść duże korzyści. Ale... Nie się na tym nie rozumiem. Mazurek?

Na kujawskiej trasie

Żarówka na Mysiej Wieży

Tam, gdzie urodził się Kasprowicz — Robotnicze Mątwy — Na tropach historii

Szosa, prowadząca z Inowrocławia do Kruszwicy wije się wśród tłustych, kujawskich czarnoziemów, wśród żyznych, urodzajnych pól. Mija Szymborze, duże przedmieście o charakterze wsi. Wokół ścierniska, pola buraków, grunty orne. Nie widać za to lasu. Kilka tylko starych, ogromnych drzew ocienia swym cieniem niski, parterowy domek w którym urodził się Jan Kasprowicz. Domek jest schludny, starannie utrzymany. Opiekują się nim jego obecni mieszkańcy p. Antczak i p. Świercz, krewni Wielkiego Poety.

Zaraz z przedsionka wiodą drzwi do izby Kasprowicza. Cisza tu panuje i spokój. Przez szyby snuje się łagodne światło słonecznego dnia. Sprzęty toną w półmroku. Ubogie, proste sprzęty. Kujawskie. Samodziały, kilimy. Nie wiele jest tych pamiątek po poecie. Poginęły gdzieś. Trochę mebli, dzieła zebrane, kilka zdjęć. Była laska i był kapelusz, ale śladu już po nich nie ma. Na ścianach drzeworyty, dzieła artysty — grafika S. Łuczaka z Inowrocławia. Dziwnie wygląda ta izba. Gości w niej cisza i powaga. Jakby duch poety snuł się między sprzętami.

Śpi Kasprowicz snem wiecznym na swej ukochanej „harendzie", z dala od ziemi kujawskiej, ale pamięć o nim trwa wśród tego ludu. Pamiętają Kasprowicza dobrze. Jest ciągle z nimi.

A w odległości 2 czy 3 km za Szymborzem śpi wiecznym snem druh poety Stanisław Przybyszewski. Ten został na Kujawach. Śpi na cichym, wiejskim cmentarzu w Łojewie. Szumią mu brzozy i topole. Wiatr niesie od pól melodie kujawiaków.

Kasprowicz i Przybyszewski — dwaj wielcy synowie kujawskiej ziemi.

* * *

Łojewo to zamożna, gospodarska wieś. Murowane domy. Piękne błyszczące konie. W polu wre praca. Silne pługi tną głęboko tłustą, ciężką glebę. W pobliżu wzorowy majątek PGR. Nad wsią i okolicą dominuje strzelista wieża kościoła.

Wracamy z Łojewa traktem, prowadzącym do głównej szosy. Potem szosą, krętą zakurzoną wstęgą, wijącą się wśród urodzajnych równin. I wreszcie na horyzoncie wyrastają fabryczne kominy. Dym przesłania niebo. Szybko niknie zieleń, ustępując czerwonym murowanym budynkom. To Mątwy nad Notecią. Robotnicze, fabryczne przedmieście.

* * *

Powoli zbliżamy się do Kruszwicy. Kiedyś w zamierzchłej przeszłości tu właśnie, na tym terenie kształtowało się państwo Piastów. Tędy, ciężkimi gliniastymi drogami gnały drużyny wojów, tu, na tym szlaku zwierały się tarcza o tarczę najeźdźcze kohorty Niemców z ludźmi znad Gopła i Noteci. Takie były bitwy, że od nadmiaru krwi woda mąciła się w rzece. Dlatego też: Mątwy, nazwa tak stara, jak i historia tej ziemi.

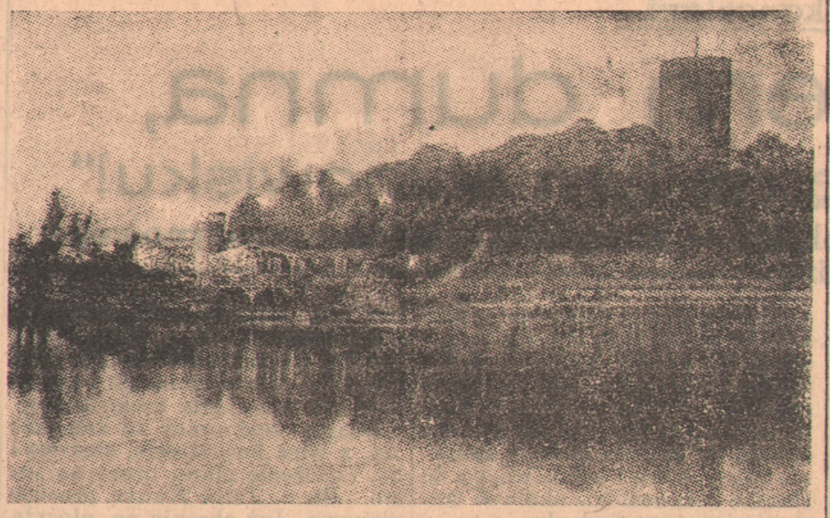
A dalej wieś Tupadły. „Tu padły" zastępy wojów, tu padło wielu dzielnych mężów. W mijanych przez nas Przedbojewicach zbierały się przed walką drużyny. W Bożejewicach wznosiły modły do Hetmana Niebieskiego, a potem osłaniali się ludzie tarczami, pochylali rohatyny i szli wprzód z bojowym, rodowym okrzykiem.

Jedziemy szlakiem dawnych walk, jedziemy szlakiem bojów, w których wykuwało się nasze Państwo. Tu każdy skrawek ziemi zroszony jest krwią. Tu rodziła się Polska.

* * *

Mówią starzy Kujawiacy, że tu koło Tupadeł śpią w polu żelaźni rycerze. Tacy, jak w Tatrach. Nudzą się, więc robią czasem złośliwe figle Rozmawiałem z wieśniakiem, który przysięgał się na wszystkie świętości, że gdy raz grabił siano i zawadził grabiami o jakiś wzgórek, to nagle uniosła się ziemia, wyskoczył spod wzgórka jakiś człek zakuty w zbroję, zagarnął całą kopkę siana i hyc! Umknął z nim pod ziemię. Są inni, którzy częściej miewai takie przygody.

— Pewnie mu było twardo spać! — zażartowałem. Ale wieśniakowi nie było do żartów. Przeżegnał się tylko i spojrzał na mnie tak jakoś dziwnie, że nie wiedziałem, co jeszcze dodać.



A to i Różniały, a na horyzoncie Kruszwica. Zapada już zmierzch. Miasto leży nad samym Gopłem. Dominuje nad nim wysoka, ciężka budowla. To słynna Mysia Wieża. Ok. 50 m wysokości. Stare, zjedzone czasem cegły. Mur porosły mchem Tysiąc lat patrzy na nas ze szczytu. Jest coś dziwnego w tej chwili, coś co nakazuje ciszę i szacunek. Tu przecież oblegali Myszkowie Popiela, ta wieża widziała przecież ludzi, którzy pomarli przed tysiącleciem. Zmieniały się czasy, mijały wieki, a tylko to trwa niezmiennie: ciemne, lekko zmarszczone wody jeziora i masywny zarys Mysiej Wieży.

A w dole miasto. Miasto, które powstało przed lat tysiącem. Stare, murowane budynki, muzeum piastowskie. I znamiona nowych czasów: wielka, państwowa wytwórnia win, znana w całej Polsce wylęgarnia ryb, placówki nowej pracy, nowego życia. Na Mysiej zaś, Wieży inny ślad nowych czasów. Ślad idiotyzmu i bezmyślności ludzkiej. Każda cegła upstrzona czyimś nazwiskiem, pokaleczona inicjałami i przebitymi strzałą sercami. Po prostu pohańbienie historii.

* * *

Późnym wieczorem jesteśmy w mieście. Spoglądamy w stronę jeziora. Na Mysiej Wieży płonie światło! Elektryczne światło!

— Kruszwica razem z Mysią Wieżą zostały zelektryfikowane w dniu Święta Odrodzenia! — mówi nam z dumą w głosie jakiś przechodzień.

Żarówka na szczycie Mysiej Wieży! To symbol. Symbol zmian, które zaszły nad Gopłem.

A swoją drogą — Popiel chyba z boku na bok przewraca się w grobie.

Jot.

Młodzi ludzie - młode talenty

Jerzy Duszyński

Czołowy amant filmu polskiego i aktor Teatru Współczesnego w Warszawie



Drogę na scenę i przed filmowy obiektyw Jerzy Duszyński znalazł nie od razu „Próbował" swych sił i w architekturze i w polonistyce i w zdobnictwie... I chociaż może czuł je w sobie, to jednak.. „powiodło wilka do lasu" — wstąpił do Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, który ukończył w roku wybuchu drugiej wojny światowej. Tutaj też poraz pierwszy spotkał się z późniejszą swą partnerką filmową — młodziutką Danutą Szaflarską. Ale uwagę filmowców zwrócił już w roku 1939. Duszyński zaangażowany został przez reżysera Lejtesa do filmu pt. „Hania", osnutego na tle znanej noweli Sienkiewicza pod tym samym tytułem. Wojna przerwała prace nad tym obrazem a tym samym odroczyła i debiut filmowy najpopularniejszego dziś, tak bardzo męskiego w typie bohatera filmowego. Jego debiut sceniczny nastąpił w tym samym roku 1939 w sztuce B. Shaw'a „Genewa", granej wówczas w Teatrze Polskim w Warszawie.

W czasie okupacji Duszyński przebywał w Wilnie, chwytając się różnych zawodów. I tutaj także — jakby przeznaczenie i zapowiedź przyszłej wspólnej pracy filmowej i scenicznej — znalazła się Szaflarska. W roku 1944 — już po zajęciu Wilna przez Armię Radziecką — powstał tu Państwowy Teatr Polski, do zespołu którego wszedł i Duszyński.

W lutym 1945 r. na wezwanie ówczesnego wojewody białostockiego Sztachelskiego Duszyński przeniósł się do Teatru Miejskiego w Białymstoku, prowadzonego przez późniejszego dyrektora Teatru Kameralnego w Łodzi a obecnego dyrektora Państw. Teatru Współczesnego w Warszawie Michała Melinę. Ten sam rok przyniósł Duszyńskiemu współpracę z L. Sempolińskim a następnie angagement do łódzkiego teatru „Bagatela", gdzie wystąpił m. in. w sztuce Niewiarowicza pt. „I co z takim zrobić".

Następuje długi okres występów Duszyńskiego w Teatrze Kameralnym Domu Żołnierza w Łodzi (dyr. M. Melina) trwający aż do końca sezonu 1948-49 (rola Jakuba w „Głupim Jakubie" Rittnera, Wacka w „Starej cegielni" Iwaszkiewicza, Amfitriona w „Amfitrionie"), role w „Spotkaniu", „Szklanej menażerii", „Szkole żon" Moliere'a, w „Gwieździe Stevensona" i „Szczyglim zaułku" Shaw'a przy czym „Szklaną menażerię" w obsadzie: Duszyński, Horecka, Mrozowska i Jaroń przedstawiono w objeździe miastom: Poznań, Częstochowa, Katowice i Kraków.

Równocześnie krótko po wojnie Duszyński przystępuje do kręcenia pierwszego powojennego filmu polskiego (z Szaflarską i in.) „Zakazane piosenki" według scenariusza L. Starskiego a następnie kreuje główną rolę szofera w komedii filmowej „Skarb" według scenariusza Starskiego i Niewiarowicza, gdzie partnerką jego jest (oczywiście!) Szaflarska. Mówić o tych dwóch znanych już całemu krajowi filmach i grze w nich Duszyńskiego jest chyba zbędne toteż zakończmy życzeniem: więcej Duszyńskiego w filmie!

Z sezonem teatralnym 1949-50 Teatr Kameralny przenosząc się z Łodzi do Warszawy przyjmuje nazwę Państwowy Teatr Współczesny. Wraz z całym dotychczasowym zespołem — członkiem tego nowego teatru stołecznego staje się Jerzy Duszyński, „debiutując" (ponownie) w stolicy rolą Orsina w sztuce Shakespeare'a „Wieczór Trzech Króli".

(ka)

W przededniu miesiąca

odbudowy Warszawy

W Warszawie odbyła się konferencja, na której sekretarz generalny Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, inż. J. Grabowski poinformował o dotychczasowym dorobku organizacyjnym i finansowym SFOS oraz o zadaniach tegorocznego „Miesiąca Odbudowy Warszawy".

Sekr. gen. NROW stwierdził, że najbardziej zaktywizowanym w świadczeniach na SFOS jest świat pracy z robotniczym Śląskiem na czele 96 proc. świata pracy świadczy na cele SFOS. Od początku zbiórki wpłynęło na cele SFOS — 4 miliardy 733 mil. zł, a ofiarność społeczeństwa stale wzrasta.

Zadania SFOS w planie 6-letnim sprowadzają się do: finansowania budowy Nowej Marszałkowskiej i odbudowy Zamku Królewskiego. Poza tym SFOS przejmuje całkowicie odbudowę Starego Miasta. Przewiduje się, że do r. 1954 Stare Miasto i Zamek Królewski będą odbudowane.

Kreśląc z kolei zadania tegorocznego „Miesiąca Odbudowy Warszawy", sekretarz generalny NROW oświadczył m. in., że w celu dokładnego poinformowania społeczeństwa o dotychczasowych osiągnięciach na odcinku odbudowy Warszawy, prześle się do miast, miasteczek i wsi ponad 17 tys. broszur, ilustrujących stan odbudowy stolicy oraz jej oblicze po zrealizowaniu 6-letniego planu zabudowy i przebudowy. Rozszerzy się w tym roku również społeczną akcję odgruzowania stolicy. Główny wysiłek skierowany będzie przede wszystkim na odgruzowanie Starego Miasta.

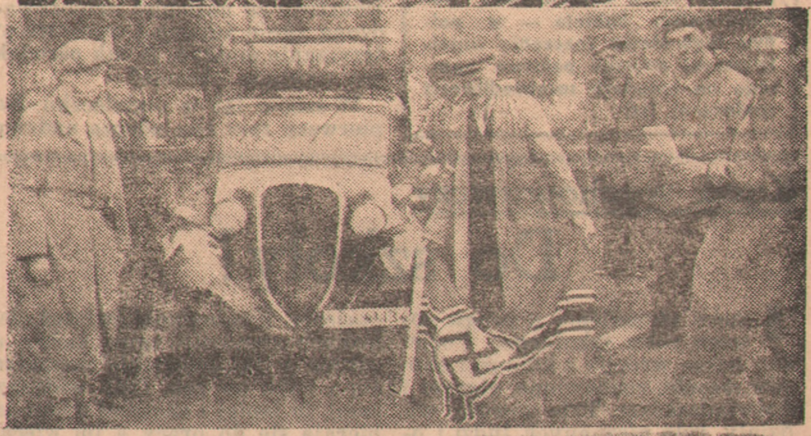
Przed II Kongresem S. F. M. D.

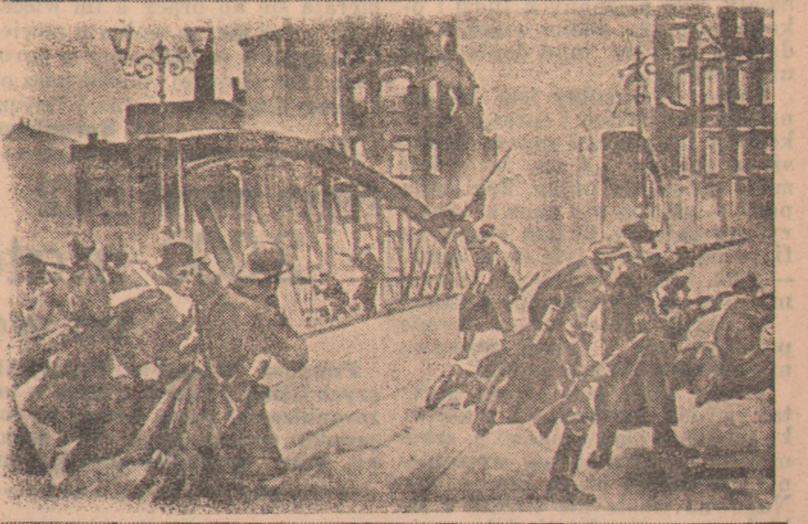
W dniach od 2 do 8 września br. w gmachu węgierskiego parlamentu odbędzie się II kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W obradach kongresu weźmie udział ponad 700 delegatów z 70 krajów. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: referat przewodniczącego ŚFMD — Guy de Boisson o pracy, działalności i zadaniach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, dyskusja, sprawozdanie komisji finansowej i mandatowej

„Nigdy więcej wojnę!"









Realizując to hasło i pragnąc skonsolidować jeszcze bardziej front walki o pokój, łączą się we wspólnym związku ci wszyscy, którzy walczyli o Polskę, ci z których trudu i krwi powstała nasza Ojczyzna. W jednym, zwartym szeregu stają uczestnicy walk Armii Polskiej, żołnierze AL i BCh, weterani powstań śląskich i wielkopolskich, bojownicy o wolność Hiszpanii, więźniowie obozów koncentracyjnych i twierdz, ludzie prześladowani za swą niepodległościową działalność, przeciwnicy faszyzmu, obrońcy pokoju i ładu. Wspólny cel miała ich walka i wspólną będzie ich obecna droga. Droga, która prowadzi do zabezpieczenia światu i Polsce spokojnego, lepszego jutra.

Świat kobiecy

Nr 33 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 1. 9. 1949

Przed 10 laty...

Tak, jak wracamy chętnie do wspomnień dobrych, tak odruchowo bronimy się przed złymi. Nie lubimy ich. A jednak nieraz trzeba i do nich wracać, zwłaszcza jeśli stają się ostrzeżeniem i jeśli możemy z nich wyciągnąć konkretne, pożyteczne wnioski na przyszłość.

Tak jest też ze smutnymi wspomnieniami przeżyć sprzed 10 lat. Przyniosły one nieszczęście każdej rodzinie polskiej i ugodziły pośrednio lub bezpośrednio każdą z nas. I chociaż zawodną często bywa pamięć ludzka, to jednak strasznych przeżyć związanych z wybuchem II wojny światowej i napadem hord hitlerowskich na Polskę nie zapomnimy nigdy.

Nie zapomnimy beznadziejnego błąkania się po szosach i drogach w dniach ucieczki przed nacierającym wrogiem, nie zapomnimy morderczych salw samolotów niemieckich, nie darujących nawet pastuszkom na polach i nie zapomnimy krwawych orgii gestapo, rozstrzeliwań, wysiedleń i smutnych transportów do pieców krematoryjnych.

Dziś to wszystko poza nami. Dźwigamy kraj z ruin, budujemy sobie i dzieciom lepszą przyszłość. I jeśli wracamy do tamtych wspomnień to tylko z odrazą, nad którą góruje jedna jedyna myśl: Już nigdy więcej wojny!

Jak nikt inny stałyśmy się — właśnie my kobiety — najgorętszymi orędowniczkami pokoju, pokoju jakiego tylko z głębi serca pragnąć może kobieta-żona, kobieta-matka, kobieta — w pełnym tego słowa znaczeniu współtwórczyni nowego państwa opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej. (sz)

W polu, w kuźni i w kancelarii...

„Jestem dumna, że pracuję na tym stanowisku!"

P. Julia Kunke — kobieta — kierownik ośrodka maszynowego w województwie łódzkim

Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Górkach Małych pow. łódzkiego jeszcze do maja br. przedstawiał opłakany widok. Popsute, zardzewiałe maszyny stały na podwórzu wystawione na deszcz, wiatr i słońce. W szopie, która zasadniczo miała być przeznaczona na pomieszczenie maszyn, poniewierały się zupełnie niepotrzebne nadające się jedynie na szmelc części starych maszyn, a istniejąca przy ośrodku kuźnia pracowała z deficytem. Nic dziwnego, że z takiego ośrodka maszynowego nie mieli korzyści chłopi mało i średniorolni, którym przecież w założeniu placówka miała służyć. Dużo więc rozgoryczenia, złości i wymyślań.

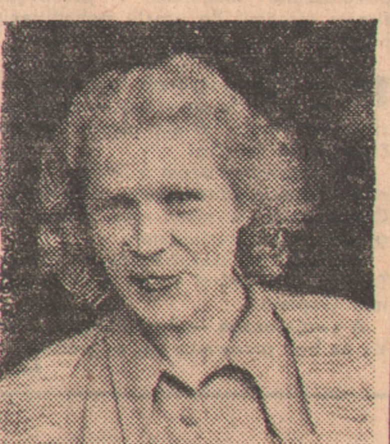
Tak przedstawiała się sytuacja, kiedy w czerwcu br. spółdzielczy ośrodek maszynowy w Górkach Małych objęła... kobieta — Julia Kunke. Ten i ów uśmiechnął się słysząc o tej nominacji, ten i ów rzucił ironiczną uwagę, nie jeden zadrwił. Inni mówili: Ano — zobaczymy! I zobaczyli.

Po blisko 3 miesiącach pracy p. Julii Kunke, ośrodek jej otrzymał wyróżnienie i I miejsce w województwie za najlepiej przeprowadzoną akcję żniwną i wzorowe utrzymanie maszyn. A jak ośrodek ten wygląda obecnie?

W szopie jak w pudełeczku. Na pierwszy rzut oka uderza nadzwyczajna czystość i wzorowy porządek. W rzędach 48 maszyn rolniczych. Na każdej tabliczka z dokładną ewidencją. Nie mniejszy porządek panuje w kuźni, w której zatrudnionych jest dwóch pracowników. Kuźnia zdobyła zaufanie chłopów, nic też dziwnego, że obecnie przynosi już około 35 tys. zł miesięcznego dochodu.

A teraz o samym kierowniku ośrodka.

Otóż pani Julia jest 28-letnią blondynką o jasnym spojrzeniu i



uśmiechniętej twarzy. Jest mężatką, ma dziecko. Umie być i dobrą żoną, matką i dobrym kierownikiem ośrodka maszynowego.

Dzień pani Julii podobny jest bliźniaczo jeden do drugiego. Rychłym rankiem krząta się już w domu wokół śniadania dla męża, dziecka i siebie, aby o godz. 6 znaleźć się w ośrodku, gdzie czekają mało i średniorolni chłopi na wydanie maszyn. Dzień zapowiada się pracowity. Już wkrótce potem pani Julia wraz z mechanikiem obchodzi pola, gdzie pracują maszyny czekające na drobne reperacje i wymianę części. Po powrocie z inspekcji następują więc z drugim mechanikiem oględziny „pacjentów" i małe „operacje". A przecież jest jeszcze kuźnia. I tu trzeba wydać dyspozycje, przydzielić materiał i dopilnować robót, aby wszystko szło sprawnie.

Po obiedzie zaś p. Julia musi przyjąć z powrotem maszyny, dopilnować oczyszczenia ich i sprawdzić, czy nie uległy uszkodzeniu.

Druga część pracy to kancelaria, a więc buchalteria, statystyka, i ułożenie planu pracy na jutro. Bo p. Julia Kunke pracuje planowo. Już obecnie np. ułożyła plan operatywny na zbliżający się sezon jesienny. Ośrodek obsługuje przecież 16 gromad o łącznej ilości 1.822 ha.

A co mówi sam kierownik ośrodka? Oddajmy mu na chwilę głos:

„Dumna jestem, że pracuję na takim stanowisku, na którym dotychczas pracowali tylko mężczyźni i staram się zachęcić do tej pracy również inne kobiety. Moim gorącym życzeniem jest pracować dalej z całą energią dla dobra Polski Ludowej." **Wierski**

Smutne doświadczenie Angielki

W Londynie zwolniona została ze swego stanowiska sekretarka osobista ministra oświaty miss Anna George. Powodem usunięcia było opublikowanie przez nią w dzienniku „Daily Worker" artykułu na temat... równych płac dla kobiet.

Fakt zwolnienia miss George wywołał wśród kobiet angielskich duże oburzenie. M. in. związek urzędników państwowych wystosował ostry protest przeciwko ograniczeniu praw obywatelskich brytyjskich urzędników państwowych.

I w SPB nie brak kobiet...

Kierownikiem działu robót remontowych oddziału krakowskiego SPB jest kobieta — inż. Maria Markowska.

Inż. Markowska kieruje zespołem rzemieślników przeprowadzających m. in. remonty skomplikowanych, zabytkowych budynków. M. in. zespół przeprowadza obecnie remont zabytkowej fasady gmachu Zakładu Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego, jednego z pawilonów szpitala św. Łazarza w Krakowie, przebudowę gmachu Politechniki oraz kilkunastu innych obiektów.

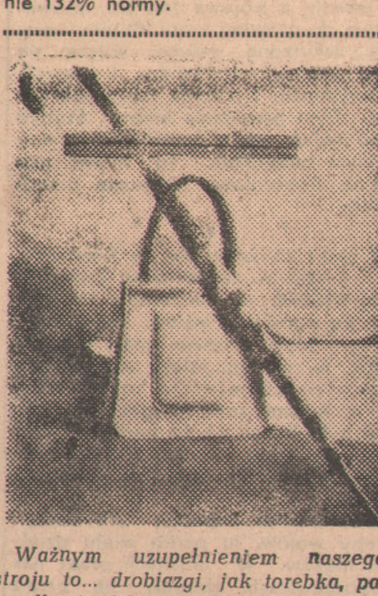
Hutniczki przodują we współzawodnictwie

Murarz Matylda Duda

Ruch współzawodnictwa pracy w przemyśle hutniczym obejmuje coraz więcej kobiet, które wspólnie z mężczyznami podjęły walkę o większą i lepszą wydajność produkcji. Liczba współzawodniczących kobiet w przemyśle hutniczym wzrosła z 4.867 na początku br. do ponad 7 tys. w lipcu. 19 kobiet — hutniczek otrzymało zaszczytny tytuł przodowników pracy.

Wśród brygad kobiecych i indywidualnych współzawodniczek przodują kobiety z huty „Zygmunt". We współzawodnictwie udział bierze tu prawie 100% załogi kobiecej. Ponad 80 kobiet, przeszkolonych na specjalnych kursach, pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach jako tokarze, gryzarze, szlifierze, formierze itp.

Należy dodać, że kobiety pracujące w hucie zorganizowały pierwszą w Polsce brygadę murarzy, zatrudnioną w budownictwie przemysłowym. Brygada wykonuje przeciętnie 120% normy, a murarz Matylda Duda osiąga przeciętnie 132% normy.



Ważnym uzupełnieniem naszego stroju to... drobiazgi, jak torebka, parasolka i efektowny pasek. Któraż z nas nie chciałaby mieć takich właśnie „drobiazgów", jak na powyższym zdjęciu?

Gotowanie jarzyn

Dynię pokrajaną w kostkę (z łupiny trzeba obrać) gotować w słonej wodzie z dodaniem odrobiny cukru 15—20 minut.

Kapustę — poszatkowaną sparzyć wrzątkiem. Po paru minutach wodę zlać, zalewając wrzątkiem ponownie i dodając soli, octu, cukru i główkę krojonej cebuli, parę ziarnek pieprzu i angl. ziela. Gotować do miękkości, zaprawiając na końcu zaprażką z mąki.

Marchew gotować w małej ilości wody tak, aby miękła we własnym smaku.

Kącik wychowawczy

Do szkoły!

I znów stanęliśmy u progu nowego roku szkolnego. Pociechy nasze wróciły z kolonii i obozów wesołe, rozbawione, starsze i doświadczeńsze. Tyle nowości widziały, tyle nieznanych ludzi i okolic poznały. Jedne wracają do dawnej szkoły, inne dopiero do niej wstępują.

Nowy rok szkolny jest dziś na ustach wszystkich i tutaj z przykrością przytoczyć muszę zasłyszany dialog: „A no, już dzieci znów do szkoły pójdą. Tak moja pani — zaczną się znowu spacery, gry zabawy, te tam ćwiczenia fizyczne, a nauki tyle co w domu. — Tak, tak, te wycieczki, te rozmaitości, to marnowanie czasu..."

W takiej mniej więcej formie potoczyła się i dalsza rozmowa nieuświadomionych mamuś.

Trzeba sobie powiedzieć, że tutaj rodzice występujący przeciwko postępowemu ruchowi w szkolnictwie — przez brak zrozumienia utrudniają pracę nauczyciela. Napewno wcale nie wiedzą z jakiej przyczyny dzieci ich mają zapadnięte klatki piersiowe, wypukłe plecy, lub skrzywienie kręgosłupa. Niestety z winy matek powstała niegdyś statystyka zmian patologicznych nie przynosząca państwu zaszczytu. Smutne te, że dziś jeszcze nieuświadomione matki przez przedwczesne sadzanie maleństwa stają się przyczyną kalectwa dziecka, gdyż słabiutkie mięśnie i wiązadła grzbietowe nie są w stanie utrzymać pionowo kręgosłupa wyginającego się pod ciężarem głowy i narządów tułowia.

Nowoczesna szkoła stosująca odpowiednio ruch i podająca dziecku wiedzę w myśl dewizy „pożyteczne z przyjemnym", posługuje się systemem rozwijającym dziecko umysłowo i fizycznie, przywracając do normalnego stanu jego ciało. Dzisiejsze metody nauczania naprawiają krzywdy wyrządzone dzieciom bezwiednie przez rodziców, wywierają dodatni wpływ na charakter i duszę młodzieży. Każda gra, czy zabawa wpływa etycznie i uspołeczniająco, rozwija humanitarne przyzwyczajenia. Konieczność ćwiczeń cielesnych zrozumieć musi każdy, a zakres w tej dziedzinie rozszerza się z roku na rok. Dziś widzimy sami, że lepiej i chętniej dzieci zabierają się do pracy a im więcej będą uczyć się, na wolnym powietrzu, w polu, w parku czy w ogrodzie, tym szybciej naród nasz osiągnie tężyznę moralną i fizyczną. **M. Boruniowa**

Nowy sukces FWP

2000 matek i dzieci na wczasach

Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ po raz pierwszy w br. zorganizował nową formę wypoczynku: wczasy dla matki i dziecka, które pozwoliły pracującym matkom spędzić wczasy razem ze swymi dziećmi.

Przebywające na wczasach matki i dzieci znajdowały się pod troskliwą opieką lekarską. Specjalny personel wychowawczy dbał o racjonalny wypoczynek dzieci. W zależności od wieku organizowano dla dzieci zabawy i rozrywki.

Wzorowe domy tego typu uruchomiono m. in. w miejscowości Kolumna Las, która posiada dogodne połączenie z Łodzią, zdrowy, suchy klimat i dużo lasów liściastych. W Kolumnie FWP dysponuje 6 domami, z których skorzystało w ciągu 9 turnusów 1.272 wczasowiczów. Z wczasów w podobnych domach w Mikuszowicach koło Bielska natomiast skorzystało 666 osób.

Nie pić wody po owocach!

Jesteśmy w pełni sezonu owocowego. Warto więc przypomnieć kilka wskazówek dot. spożywania owoców, bo wciąż jeszcze popełnia się tu duże błędy.

Otóż picie wody po owocach jest z reguły szkodliwe. Pragnienie, jakie się odzywa, prędko mija, gdyż sam owoc zawiera dostateczną ilość wody, aby to pragnienie ugasić. Dalej nie należy po owocach pić mleka, (które połączone z kwasem owocowym spowodować może wymioty, jak również piwa itp. Oczywiście stosuje się to tylko do owoców świeżych. Owoce smażone w cukrze lub suszone, w rachubę nie wchodzą.

Ponadto nie należy połykać pestek, by nie narazić się na chorobę ślepej kiszki i nie należy owoców spożywać na głodno. O ile możności owoce jadamy ze skórą, zawierającą najwięcej witamin.

Owoc przeznaczony do spożycia musi być dobrze wymyty. (drw)

Jak prać rękawiczki skórkowe

Rękawiczki skórkowe prane w wodzie naogół dość szybko się niszczą. Dlatego też dobrze będzie, jeśli zamiast zanurzyć je w wodzie, brudne miejsca na rękawiczce naciągniętej na dłoni wytrzemy kawałkiem waty umoczonej w mydlinach. Pianę zbieramy następnie drugim tamponikiem zwilżonym w ciepłej wodzie. Rękawiczki w ten sposób myte będą czyste, a co równie ważne... niezniszczone.

Chcemy być szczupłe!

Tak mniej więcej wzdychają wszystkie panie, którym natura nie poskąpiła tuszy. Zbytnia otyłość bowiem nie tylko kobietę szpeci, ale przeważnie jest chorobliwa i przynosi szkody naszemu zdrowiu. Przyczynami otyłości najczęściej są: brak ruchu, nadmierne odżywianie i wadliwa przemiana materii. Ponadto otyłość pojawia się w okresie przekwitania.

W prowadzonej „walce" z własną tuszą nie każda ma możność korzystania z najróżniejszych zabiegów (masaży, kąpieli, prysznicców, szafek elektrycznych itp.) pod okiem lekarzy-specjalistów, więc spróbujmy same zabrać się do kuracji odchudzającej i przywrócić młodzieńczy wygląd sylwetce.

Otóż przede wszystkim masaże. Masować należy ciało od dołu do góry, ugniatając pokłady tłuszczu zgromadzone na karku, ramionach i biodrach. Otyłość wywołaną wadliwą przemianą materii doskonale zwalcza ruch na świeżym powietrzu. Należy do niego w pierwszym rzędzie spacer, stosowany umiarkowanie. Spacerem dla zdrowia nie będzie jednak chodzenie po zatłoczonych i zakurzonych ulicach miejskich, ale 2-godzinna wędrówka na świeżym powietrzu.

Dietetyczne leczenie otyłości polega na zmniejszeniu ilości kalorii przy zachowaniu w pokarmach koniecznej ilości białka i węglowodanów, których spożycia od razu nie można zbytnio ograniczyć. Ponadto do jadłospisu włączyć trzeba tzw. dni owocowo-jarzynowe, dni mleczno-owocowe i dni owocowe.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby metody odchudzające działały stopniowo i łagodnie. Szybkie odchudzanie prowadzi do zaburzeń układu nerwowego, bezsenności, bicia serca i ogólnego osłabienia. Przy racjonalnej metodzie odchudzania spadek wagi nie powinien przekraczać 2—4 kg (najwyżej) miesięcznie.

I jeszcze jedno: kobieta przeprowadzająca odchudzenie sylwetki, nie powinna się nigdy do tego zabierać bez uprzedniego zasięgnięcia porady lekarza.

Kalendarzyk

Środa, 31 sierpnia
Katolicki: Rajmunda, Marka
Słowiański: Świętosława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel 24-29

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

W czwartek, 1. 9. o godz. 18 odbędzie się w sali konferencyjnej W. U. K. F. Libelta 8 zebranie wyborcze Pom. Okręg. Związku Tenisowego.

Osoby zainteresowane — związane pracą w dziale sportu tenisowego w zrzeszeniach sportowych i organizacjach młodzieżowych, są proszone o wzięcie udziału.

Kapłani pomorscy

delegatami na Kongres Połączeniowy Związków Kombatanckich

Wczoraj wieczorem wyjechali do Warszawy delegaci na Kongres Połączeniowy Polskich Zw. Kombatanckich w liczbie 60 osób. Z ramienia Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych delegatami są m. in. 4 kapłani, i to: ks. Muzalewski z Kijewa, ks. Duszyński z Łagborga, ks. Bartel z Dobrcza i ks. Hinz z Zamartego.

Same kroimy i szyjemy

Każda kobieta zdaje sobie doskonale sprawę z tego ile zyska, umiejąc kroić i szyć. Toteż kursy kroju i szycia, organizowane dotychczas przez Ligę Kobiet, cieszyły się zawsze wielką ilością kursistek.

Obecnie Liga Kobiet organizuje nowy, 3-miesięczny kurs kroju i szycia, który rozpocznie się w dniu 2 września. Niewątpliwie i na ten kurs zgłoszą się setki uczestniczek.

Mecz lekkoatletyczny 6 miast w Bydgoszczy

W przyszłą niedzielę, 4 września odbędzie się wielki mecz lekkoatletyczny 6 miast pomorskich: Bydgoszczy, Chełmna, Grudziądza, Inowrocławia, Torunia i Włocławka. Program będzie bardzo bogaty, a dla zwiększenia atrakcji organizatorzy przewidzieli dużą ilość biegów oraz emocjonujące sztafety 4×100 i 4×400 m. Mecz ten odbędzie się w konkurencjach kobiecych i męskich. Ze względu na wyrównany poziom walka o zwycięstwo będzie b. zacięta. Organizatorem jest Pomorski Okr. Zw. Lekkoatl. Protektorat przyjęli wojewoda Kubecki i przewodniczący Woj. Rady Narodowej Lehmann, w skład komitetu honorowego wchodzą: prezydent m. Bydgoszczy Twardzicki oraz prezydenci pozostałych miast.

Zawody odbędą się pod hasłem „Sportowcy — Młodzieży Szkolnej" i są włączone do programu uroczystości związanych z otwarciem roku szkolnego.

Z posiedzenia WRN

Poprawa komunalnych warunków bytu klasy robotniczej

z oszczędności wojew. budżetu administracyjnego

Wczoraj odbyło się 42 plenarne posiedzenie Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej na którym został zatwierdzony projekt budżetu dodatkowego Pom. Woj. Zw. Samorządowego na rok 1949 Zebranie zagaił przewodniczący WRN p. Lehmann. Po przyjęciu protokółu z 40 i 41 posiedzenia plenarnego, nastąpiło odczytanie projektu, przewidującego zwiększenie wydatków zwyczajnych o sumę 47.699.000 zł i dochodów zwyczajnych o zł 47.028.000. Globalna suma budżetu zwyczajnego po wprowadzeniu tych zmian wynosić będzie 127.407.000 złotych.

W budżecie administracyjnym uzyskano z oszczędności i obniżenia niektórych kredytów budżetu zwyczajnego, nadzwyczajnego oraz z tytułu zwiększonych dochodów, łączną sumę 41.526.500 zł, którą przeznaczono na remonty urządzeń wodociągowych i na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Powołana przez Min. Zdrowia Komisja Techniczno-Sanitarna, dla oceny stanu urządzeń wodociągowych stwierdziła bowiem, że urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne w niektórych miastach są w złym stanie i wymagają natychmiastowych remontów. Prezydium WRN uznając konieczność i pilność wykonania tych remontów przyznało już kwotę 5.313.900 zł Uzyskane oszczędności w budżetach zakładów Pom. Zw. Samorządowego, zostały zużyte poza tym na zwiększenie wydatków na remonty i urządzanie świetlic. W głosowaniu projekt komisji finansowo-budżetowej został jednomyślnie przyjęty.

Następnie dyr. Biura Regionalnego Państw. Komisji Planowania Gospodarczego. Z kolei przedstawiono proreferat na temat planowania gospodarczego. Skolei przedstawiono projekty planów inwestycyjnych na r. 1950 dot. samorządów i drobnego przemysłu miejscowego. (H).

Ziemniaki dla świata pracy

Kampania ziemniaczana rozpocznie się 10 września i trwać będzie do 30 października. Ma ona na celu zaopatrzenie świata pracy w ziemniaki. Ze względu na krótki okres kampanii i konieczną szybkość dostawy (ewentualne przymrozki) akcja ta jest dziś najbardziej aktualnym zagadnieniem.

Organizacja powiatowych punktów skupu zajęli się komisarze, których zadaniem jest odpowiednie wyposażenie techniczne tych punktów. Transport ziemniaków odbywać się będzie wagonami krytymi, wyjątkowo na krótkich przestrzeniach — wagonami otwartymi. Nad przebiegiem całej akcji czuwać będzie Okręgowa Centrala Rolnicza Samopomocy Chłopskiej.

Aby zapewnić światu pracy pełnowartościowy towar położony zostanie specjalny nacisk na to, by ziemniaki w dostawach były jednolitego gatunku, wyklucza się dostawę ziemniaków o łuszczącym naskórku, bowiem łatwo ulegają gniciu. We wrześniu przewiduje się wykonanie dostaw od 30 do 40 proc. a w październiku od 60 do 70 proc. 75 proc. dostaw ziemniaków z okr. pomorskiego zostanie zużytych jako przerzuty do województw deficytowych, jak śląskie i krakowskie.

DELEGACI na Kongres Kombatantów Wolności mówią:



Red. Gustaw Markun wiceprezes Pom. Zarządu Okręg. PZbWP

Dopóki sił starczy, nie wolno wrogowi ulegać. Tylko tą drogą, tylko tym trudnym, często ponad siły sposobem człowiek zdobywa — najwyższą wartość: prawdziwą wolność. Wierzę, że nowy Związek, jaki powołany zostanie na Kongresie w Warszawie z 11 polskich organizacji kombatanckich, grupujący wszystkich byłych uczestników walki z faszyzmem i walk narodowo-wyzwoleńczych, zwarty ideologicznie, o wyraźnych celach — w myśl tej właśnie zasady pracę swoją będzie realizował. Związek ten współpracując z całym obozem postępu i pokoju na czele ze Związkiem Radzieckim — wniesie w solidarnej współpracy międzynarodowej swój wielki wkład w dzieło obrony pokoju, budowy świata prawdziwej wolności i sprawiedliwości.



Jan Lewandowski, sekretarz Pomorskiego Zarządu Okręgowego PZbWP

Połączeni w jedną silną organizację Bojowników o Wolność i Demokrację — w imieniu przeżytych męczarni i w imię pamięci milionów współtowarzyszy niedoli, wypełniając ich niepisany testament, będziemy stać na straży pokoju i oddamy wszystkie siły dla budowy Polski Socjalistycznej.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI — nieczynny

Kina—Pomorzanin: Harry Smith odkrywa Amerykę. **Polonia** niecz z powodu rem. **Wolność:** Wołga-Wołga (nowa kopia). **Orzeł:** Śpiewak nieznany **Gryf:** Powrót do domu. **Bałtyk:** Dzieci kpt. Granta **Bagatela:** Cezar i Kleopatra.

Początek seansów: Pomorzanin 16.30, 18.30, 20.30; Wolność: 16.30 18.30, 20.30; Orzeł: godz. 16, 18 20.30; Gryf: godz. 16.30, 18.30; Bagatela: godz. 20.30.

MUZEUM MIEJSKIE w dni powszednie — 9—16, w niedzielę i święta — 11—14 (w niedzielę i święta — wstęp bezpłatny)

DYŻUR APTEK. Od 27 bm „Centralna" Al. 1 Maja 27 (tel 23-14) i Pod Złotym Orłem, Rynek 1. (tel. 19-35).

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16. 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55 Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02 Biuro numerów i informacje centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegramów 05 Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

CZWARTEK, 1 WRZEŚNIA BR.

9.00 Program lokalny dnia. 9.05 Wiadomości miejscowe. 13.30 Muzyka. 14.50 Felieton pt. „Dożynkowe refleksje" — opracował Władysław Dunarowski. 15.00 Przegląd prasy pomorskiej. 22.45 Utwory na róg w wyk. E. Gollnika, ak. T. Polański.

Echa pokrzywdzenia Brdy

Zarządy Pom. OZPN i Pom. OZB

podają się również do dymisji

Zarząd Pom. O. Z. P. N. na posiedzeniu w dniu 30. 8. 49 postanowił jednomyślnie na wniosek ob. Stefanowicza złożyć piastowane mandaty do dyspozycji Zarządu PZPN gdyż jaskrawe pogwałcenie przepisów i postanowień PZPN przez Zarząd Główny ZS Kolejarz w Warszawie w zaistniałej sprawie dopuszczenia do rozgrywek finałowych o wejście do II Klasy Państwowej mistrza okręgowego gdańskiego (Gryf) wzgl. pomorskiego (Brda), uniemożliwia Zarządowi Pom. OZPN dalsze pełnienie obowiązków.

W związku z krzywdzącą decyzją ZS Kolejarz (Warszawa) w stosunku do piłkarzy miejscowej Brdy, zarząd Pom. OŻB nadesłał nam następującą uchwałę, którą poniżej podajemy:

„Zebrani w dniu 29. 8. 49 r. na nadzwyczajnym zebraniu członkowie zarządu Pom. OZB na skutek krzywdzącej decyzji ZS Kolejarz (W-wa) w stosunku do sekcji piłkarskiej ZS Kolejarz (Bydgoszcz) uchwalił co następuje:

1) Podać się do dymisji z dn. 30. 8. 49 r.

2) Zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie związku na dzień 18. 9. godz. 10 w salach BTW.

3) Pełnić dotychczasowe funkcje do chwili nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

4) Wstrzymać na prośbę sekcji bokserskiej ZS Kolejarz (Bydg.) dalszy jej udział w drużynowych mistrzostwach bokserskich A klasy".

Korkociąg, spirale, beczki

podziwiać będziemy

podczas Święta Lotnika

Zbliżające się Święto Lotnika zainaugurowane zostanie uroczystą akademią w Domu Kultury i Sztuki o godz. 17 w dniu 3 września br.

Na bogaty program akademii poza słowem wstępnym, wygłoszonym przez przewodniczącego WRN — p. Lehmanna oraz przemówieniami przedstawicieli lotnictwa wojskowego i cywilnego, złożą się recytacje solowe, występy orkiestry kolejowej, chóru „Dzwon" i zespołu junaków „SP".

Tegoż dnia o godz. 19.30 odbędzie się na Placu Wolności apel poległych lotników oraz złożenie wieńców przez przedstawicieli WP i społeczeństwa po czym ulicami miasta przeciągnie capstrzyk.

Przedpołudnie 4 września poświęcone będzie na loty pasażerskie przodowników pracy. O godz. 15 rozpoczną się tradycyjne już imprezy lotnicze, z skokami spadochronowymi zwykłymi i piętrowymi, akrobacjami samolotowymi i szybowcowymi, oraz pokazami modelarskimi.

Nastąpią również pokazy miejscowych i specjalnie sprowadzonych z innych miast jednostek lotnictwa wojskowego. Podczas imprezy będzie się odbywała zbiórka na budowę Centralnego Domu Lotnika w Warszawie

Harcerze i harcerki!

Zbiórka wszystkich drużyn żeńskich i męskich dziś 31 bm. o godz. 19 przy ul. Libelta 8 („Dom Harcerza") celem wzięcia udziału w capstrzyku z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Obecność obowiązkowa!

Wł. Marcinkowski

Jachcice

w koszmarnych dniach wrześniowych

Przed 10 laty dla mieszkańców przedmieścia Jachcice specjalnie koszmarny był dzień 11 września Dla wielu z nich był to ostatni dzień w życiu.

Już z rana, kiedy mieszkańcy wychodzili z domu smutni i zgnębieni ,by pójść do niewolniczej pracy zatrzymało ich złowrogie:

— Halt! halt!... zurück! — Drogę zastąpiła im zgraja do szatanów podobna, rozzłoszczona, wyjąca nienawiścią, a wśród nich wczorajsi „dobrzy znajomi i przyjaciele", dziś odziani w czarny czy żółty mundur, z triumfującym, diabelskim uśmiechem na twarzy.

— Ihr Bande! Ihr müsst ausgerottet werden! — syczą, rzucając się z pięściami na bezbronnych.

Ulicą Saperów pędzą w górę Brdy samochody ciężarowe. W nich pełno Niemców w kaskach z trupimi głowami. Zatrzymują się na umówionym miejscu, gdzie ich oczekuje nowa zgraja volksdeutschów wypasionych na polskim chlebie. Witają przybyłych jak dobrych znajomych, wskazując najbliższą zagrodę.

Była to zagroda tokarza kolejowego Patrycjusza Skoropińskiego. Z samochodu wyskoczyło kilkudziesięciu zbrojnych Niemców którzy biegiem puścili się do jego mieszkania.



Śp. Patrycjusz Skoropiński

— Hände hoch! Raus!

— Wypędzili nas na podwórko — opowiada pani S. — i rozkazali nam obchodzić zagrodę. W tym czasie plądrowali mieszkanie, zarzucając, że mąż zajmował się szpiegostwem, gdyż często rozmawiał z polskimi żołnierzami...

Wyprowadzono go boso i na pół ubranego ku uciesze zgrai tut. Niemców spośród których najwięcej wyróżniali się Bernsdorf i Mir. Po drodze znęcano się nad nim, każąc mu stawać na głowie, pełzać na czworakach, tarzać się w kałużach. Deptano po nim, a kiedy go opuszczały siły, „trzeźwiono" go, strzelając doń z bliskiej odległości, tłuczono go kolbami, a volksdeutschów, delektujących się tym widokiem zebrało się coraz więcej.

— Byłam po ciężkiej chorobie — mówi dalej p. Skoropińska — nie mogłam pójść za nim, więc zginął mi z oczu i wszelki ślad po nim zaginął. Niewiadomo, czy przywieziono go żywego pod szkołę, czy też go już po drodze zamęczono.

Ciąg dalszy nastąpi.

Mały felieton

Psie wczasy...

Tak się złożyło, że pan Antoni nie mógł w tym roku wyjechać na wczasy i musiał spędzać je w mieście. Za to, codziennie rano, o ile była pogoda, udawał się z książką do parku, upajał się tam świeżym powietrzem, opalał, a czasem próbował czytać. Z tym czytaniem to jakoś nie zawsze mu się udawało, bo ławki są czteroosobowe, a przygodni jego sąsiedzi nie przychodzili tu ani na świeże powietrze, ani się opalać, ani czytać — a gadać, a on mimo woli słuchał i raz po raz łapał się na tym, że nie rozumie czytanego tekstu. Czasem, gdy miał już tego dosyć, zamykał książkę i oddawał się rozkoszy słuchania plotek z całego miasta.

Onegdaj, przysiadła się na ławkę, na której siedział, jakaś przystojna pani z pieskiem. Wprawdzie ławka jest tylko na cztery osoby i czwartą osobą, która dopełniła kielich parkowej goryczy, była właśnie ona. Pies jednak, nie uznawał przepisów parkowych. Gdy pani zdołała usiąść, wskoczył natychmiast między pana Antoniego i swoją panią. Faktycznie, nie było miejsca, usiadł więc na kolanach sąsiada swej pani.

— Bobi, co ty robisz? — zirytowała się właścicielka psa — zejdź zaraz. Piesek był posłuszny. Zeskoczył na ziemię, ale nie na długo, bo już po chwili znowu siedział na kolanach pana Antoniego.

— Bobi, ty huncwocie, w tej chwili pana przeproś — podaj panu łapę.

Wprawdzie pan Antoni nie lubił się zbytnio spoufalać z nieznanymi zwierzętami, ale cóż miał robić, gdy pies pierwszy wyciągnął do niego łapę i bezczelnie czekał, a pani jego równocześnie czarowała go cudownymi oczkami.

Gdy więc wreszcie skapitulował i pozwolił się psu przeprosić, zauważył, że ma całą rękę czarną od błota, bo przed godziną padał deszcz.

— Bardzo inteligentny piesek — zagaił rozmowę pan Antoni — ile on ma lat?

— Dopiero półtora roku, ale jest bardzo mądry... — i tu, przez godzinę całą musiał cierpliwie wysłuchiwać referatu o mądrości i inteligencji Bobiego. — Słuchał jednak cierpliwie, bo poznał przy tej okazji dokładny życiorys właścicielki psa i jej męża, który wyjechał przed paru dniami na miesięczny urlop, „osieracając" tak przystojną żonę i tak miłego psa.

Niewdzięczny — współczuł w duchu pan Antoni. W międzyczasie ławka się opróżniła i znajomi nasi zostali na niej w trójkę: Bobi, jego właścicielka i pan Antoni. Ten ostatni, wykorzystał moment i zaczął z Bobim wyraźny flirt. Wiesz Bobi — zaczął go pieścić — bardzo mi się podobasz. Ja tu przychodzę codziennie. Czy przyjdziesz tutaj jutro?

Pies machnął ogonem.

— Ach więc się zgadzasz, to dobrze, bądź więc jutro o godzinie dziesiątej — porozmawiamy sobie...

— Ale powiedz mi Bobi, czy ty mnie lubisz, czy choć troszkę ci się podobam?

— Tak, pan mu się bardzo podoba — odpowiedziała nieśmiało za Bobiego jego właścicielka.

— A cukierki lubisz piesku? — pytał dalej pan Antoni. Bobi się oblizał.

— Ach, widzę, że jesteś kochanym łakomczuchem, czekaj więc tu na mnie jutro, to dostaniesz cukierki. Szkoda, że już muszę iść, ale przypuszczam, że będziemy się często widywali...

— Tak, męża nie ma, więc będziemy tu przychodzili codziennie — usłyszał pan Antoni nieśmiały głos właścicielki psa.

— Dowidzenia więc — i wyciągnął rękę, dyplomatycznie, między panią i jej psa.

W odpowiedzi wyciągnęły się do niego dwie — pani rączka i psia łapa. Pierwszą ucałował, a drugiej o mało też nie ucałował i nie wiedział nawet, czy kompromitacja ta moga się była stać przez pomyłkę z roztargnienia, czy z mocnego wrażenia przeżytej przygody.

— No, zapowiadają się psie wczasy — mruczał, idąc w stronę domu.

Tadeusz Szwec.

Jak mucha tse-tse miala Niemcom zwrocic kolonie?

Nie jest to żadna rewelacja, lecz stara, choć mało znana historia sprzed 29 lat o pewnym leku przeciw... śpiączce. Ciekawość sprawy polega na tym, że potwierdza ona jeszcze raz, znane już wypadki przywłaszczania sobie przez Niemców najrozmaitszych odkryć drogą ich ulepszenia, nadania nowej nazwy i doskonałej organizacji sprzedaży. Równie znane są próby wykorzystywania tych odkryć dla celów politycznej presji nie tylko w stosunku do pojedynczych krajów, lecz także do międzynarodowych instytucji zbiorowych, jak dawna Liga Narodów w Genewie.

Jak wiadomo w Afryce, szczególniej środkowej, szerzy się, pochłaniając rok rocznie tysiące ofiar, straszliwa epidemia śpiączki, powodowanej ukłuciem muchy tse-tse i zarażeniem ustroju ludzkiego jednokomórkowymi pasożytami krwi, tzw. „trypanozami". Ta sama epidemia podzwrotnikowa powoduje znaną chorobę tse-tse u bydła, zarazę tzw. „nagana", niszczącą całe stada bydła.

Ok. 1920 r. chemik francuski Fourneau przyrządza w Instytucie Pasteura w Paryżu skuteczny środek przeciw śpiączce. Preparat ten oznaczony nr 309 — otrzymał nazwę moranylu. Jest to w medycynie pierwszy środek chemoterapeutyczny syntetyczny, nie zawierający metalu. Wkrótce też ukazuje się na rynku również bezmetalowy preparat niemiecki przeciw śpiączce pod charakterystyczną nazwą „germanin". Preparat ten produkuje znana powszechnie firma Bayera, oznaczając go nr 205.

Niemcy energią i sprytem rozreklamowali ten środek na całym świecie, starając się zdobyć wyłączny monopol na zwalczanie epidemii — a rząd niemiecki po pierwszych dodatnich próbach, wykonanych w Afryce, ośmielił się nawet „zaproponować" Lidze Narodów w Genewie ujawnienie wzoru chemicznego germaninu wzamian za.. zwrócenie Niemcom ówczesnym Kamerunu, dawnej kolonii niemieckiej w Afryce, utraconej przez nich w wyniku przegranej wojny 1914-18 r.

Mimo jednak uruchomienia olbrzymiego aparatu propagandowego i olbrzymiej infiltracji wpływów niemieckich w Lidze, preparat przeciwśpiączkowy Bayera nie zwrócił Niemcom Kamerunu, gdyż Fourneau już w 1924 r. udowodnił wraz z małżeństwem Tréfouel, identyczność swego moranylu z niemieckim germaninem. W ten sposób nie udało się Niemcom zrobić niezłego zresztą interesu na afrykańskiej musze tse-tse. (s).

Walka z analfabetyzmem — to walka o postęp narodu

Sport

Mistrzostwa Polski w wieloboju i chodzie na 50 km

KATOWICE. Rozegrane tu zostały mistrzostwa Polski w pięcioboju mężczyzn, trójboju kobiet i chodzie na 50 km.

W chodzie na 50 km zwyciężył, nieznany dotąd zawodnik Kaczmarek (Związkowiec Oleśno) w czasie 5:04 12, przed Filipkiem (Związkowiec) — 5:09:30 i Głuszczem (Ogniwo Warszawa) — 5:10:17.

W trójboju kobiet zwyciężyła Paszkówna (Ogniwo Wrocław) — 132 pkt. Startowało 9 zawodniczek.

W pięcioboju mężczyzn zwyciężył Małecki I (Spójnia Wrocław) — 2.803 pkt., przed Walczakiem (Kolejarz Rawicz) — 2.751 pkt. Małecki uzyskał najlepsze wyniki w skoku w dal — 6,67 m i w biegu na 200 m — 23,5.

Poza konkursem Walczak ustanowił nowe rekordy Polski juniorów w rzucie dyskiem (1 kg) — 59,76 m, oraz dyskiem (2 kg) — 36,51 m, a ponadto w rzucie oszczepem (800 g) — 55,37 m. Również poza konkursem, młody sprinter śląski Wojtowicz (Stal Gliwice) wyrównał rekord Polski juniorów na 60 m czasem 6,7 sek.

MIGAWKI inowrocławskie

Inowrocław, w sierpniu

Kiedy byłem w 1945 r. w Inowrocławiu, na rynku widniał ogromny szyld: „Skład trumien, St. Klonowski". Robiło to ponure trochę wrażenie. Coś w rodzaju „memento mori". Przyjezdnych odrazu przenikał zimny dreszcz. Teraz jest inaczej. Trumien nie ma. Są za to kwiaty. Masa kwiatów. Stanowczo, wiele zyskał na tej zamianie inowrocławski rynek.

*

Przy pl. 3 Maja znajduje się gimnazjum i liceum im. Jana Kasprowicza, syna Ziemi Kujawskiej. Nie pozbawiony pikantności jest fakt, że Kasprowicz, który swego czasu uczęszczał do tej szkoły, został z niej wydalony za... lenistwo i brak postępów w nauce! Dziwnie się jednak plecie na tym bożym świecie...

*

Wielkim kultem darzą mieszkańcy Inowrocławia królową Jadwigę. Bywała tu niejednokrotnie, tu dała piękną odprawę krzyżackim komturom, upodobało sobie to ładne i ruchliwe miasto. Jej imię nosi jedna z najpiękniejszych ulic, a w wielu domach znajdują się artystyczne wizerunki młodziutkiej królowej, która rezygnując ze swego osobistego szczęścia, postąpiła tak, jak dyktowała racja stanu i oddała swą rękę w. ks. Jagielle.

*

To są strzępki inowrocławskiej przeszłości. Przyszłość zaś zapowiada się również imponująco. Na ostatnim posiedzeniu MRN, ustępujący prez. Michalak mówił o zmianach, jakie zajdą w najbliższych latach w Inowrocławiu. Miasto stanie na poziomie europejskim. Założy się zieleńce, parki, usprawni komunikację, rozbuduje się zdrojowisko, postawi wiele nowoczesnych, ogromnych gmachów. To jest przyszłość. Niedaleka przyszłość, która sprawi, że Inowrocław przestanie być miastem prowincjonalnym, a awansuje do roli ważnego ośrodka kulturalno-gospodarczego.

*

Na kościele św. Krzyża widnieje ogromny zegar, który stanął przed trzema miesiącami. Jak stanął, tak stoi do dzisiaj. Czy naprawdę nie ma nikogo, ktoby potrafił ów chronometr nakręcić? **JOT**

POMÓŻ ZNISZCZONEJ WARSZAWIE!

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — CZWARTEK 1 WRZEŚNIA

5,10 Początek audycji. 5,15 Wiadomości poranne. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6,00 Dziennik poranny. 6,15 Muzyka. 6,30 Gimnastyka. 6,55 Program dnia. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Wiadomości poranne. 8,05 Audycja dla kobiet. 8,15 d. c. muzyki rozrywkowej. 8,35 Daleko od Moskwy — powieść W. Ażajewa. 8,55 Informacje. 9,00 Program lokalny dnia. 9,05 Wiadomości miejscowe. 9,10 Przerwa. 11,20 Wesoła gromada — audycja szkolna. 11,40 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,04 Wiadomości południowe. 12,20 Audycja dla wsi. 12,50 Na swojską nutę. 13,20 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,00 Kronika ZSRR. 14,15 Koncert rozrywkowy. 14,50 Felieton „Dożynkowe refleksje". 15,00 Przegląd prasy. 15,05 Muzyka na organach Wurlitzera. 15,25 Program dnia. 15,30 Szkoła dawniej i dziś — audycja dla dzieci. 15,50 Skrzynka ogólna. 16,00 Młodzież różnych krajów. 16,15 Ostatni numer Odrodzenia 16,20 Młodzież przed mikrofonem. 16,45 Przegląd wydarzeń. 17,00 I dziennik popołudniowy. 17,15 Koncert z okazji Tygodnia Młodzieży Szkolnej. 17,45 Radiowy poradnik językowy. 18,00 Dla każdego coś miłego. 19,00 II dziennik popołudniowy. 19,15 Koncert poświęcony twórczości W.. Maliszewskiego. 20,00 Wszechnica radiowa ..1 Koncert rozrywkowy. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,40 Utwory fortepianowe Brahmsa i Schumanna. 22,00 Montaż aktualny w 10 rocznicę wybuchu wojny. 22,45 Utwory na róg w wyk. E. Gollnika. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Reportaż z Tour de Pologne 23,30 Utwory Haendla. 23,50 Program na dzień następny. 24,00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Rankiem trochę gimnastyki,
Nikt od tego nie choruje.
Pracy lepsze są wyniki,
Jak się kości rozprostuje.

— Raz... dwa.., tempo — ojciec woła
W górę ręce i przysiady...
Ćwiczą, aż pot leci z czoła,
Syn z wysiłku stał się blady.

Tak się zmęczył ojciec z synem,
Że nim pracy dzień rozpoczął,
Znowu skrył się pod pierzynę,
Aby trochę choć odpocząć.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ. UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-00856